Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK VI. Nr. 42 (153) Warszawa dnia 23 października 1926 r.

Strzelec



TREŚĆ NUMERU

NA OKŁADCE:

MARSZ SZLAKIEM KADROWKI NA FILMIE

Chcąc upamiętnić uroczystości, związane z Marszem Kadrówki Zjazdem Legjonistów w Kielcach dnia 6—8 sierpnia 1926 r., wykonaliśmy duży film p. t.

„MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI"

Piękny ten film został wykonany pod kierownictwem wybitnego reżysera **p. WIKTORA BIEGAŃSKIEGO**

Panów właścicieli kin oraz instytucje społeczne i oświatowe — w sprawie wyświetlaniania powyższego filmu, jak również w sprawach z tą kwestją związanych, — prosimy się zwracać do —

Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego w Warszawie

Aleje Jerozolimskie 27 m. 3.

Opłata pocztowa ryczałtem. Warszawa, 23 października 1926 Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA
ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI Nr. 42 (153) TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

W PRZEDEDNIU WIELKICH ROSTRZYGNIĘĆ

Kiedy człowiek dom sobie wybuduje i wprowadzi się doń, to pierwszą jego troską jest, by dom ten służył mu za schronienie przed zimnem, deszczem, wiatrem i śnieżycą. Opatrzy więc dobrze okna i drzwi, wybuduje piece, zaopatrzy się w opał na zimę, a potem dopiero myśli o mniej lub więcej kosztownych meblach, które w tym domu postawi. Inaczej do domu odnosi się spekulant, który budując dom nigdy nie miał zamiaru w nim mieszkać. Ten buduje dom z pustaków, mury daje cienkie, okna, drzwi i okucia byle jakie — piec byleby stał, natomiast wymaluje go i wytynkuje efektownie, aby czynił wrażenie pałacu i wówczas go sprzedaje lub oddaje w korzystną dzierżawę. A gdy przyjdą burze lub mrozy, to choć piece pękają od palenia, mieszkańcy domu w futrach siedzieć muszą, o pracy umysłowej w tej zimnicy i mowy niema, a dzieci kaszlą, przeziębiają się, a nawet życiem nieraz zapłacić muszą za zyski spekulanta.

Każdy uczciwy Polak, który walczył o Polskę nie jako o objekt spekulacyjny, któryby na międzynarodowym rynku dobrze sprzedać było można lub puścić w dzierżawę, lecz by ona służyła współczesnym i przyszłym pokoleniom, jako ich dom i gospodarstwo, warsztat pracy i szkoła i wszystko, co obywatelowi potrzebne jest do życia — innemi słowy — by była mu Ojczyzną — rozumiał, że ten dom Polski przedewszystkiem trzeba zabezpieczyć przed burzami, wichrami, mrozami i złodziejami. Tak jak całą energję włożyć trzeba było w odzyskanie Polski jako państwa, tak przedewszystkiem całą energję włożyć należało, by odzyskane już państwo zabezpieczyć przed ponowną niewolą.

Jeśli tego w ciągu ośmiu lat nie zrobiono i mimo to żyjemy — zawdzięczać to możemy nie słuszności polityki naszych sejmów i rządów, lecz chwilowej słabości sąsiadów.

To jednak nie znaczy, że się nam te osiem lat upiekło. Tak dobrze niestety nie jest. Niemcy, Rosja, a nawet maleńka Litwa kowieńska w ciągu tego czasu nie siedziały z założonemi rękami. Pracowały one intensywnie i wzmacniały swe siły w granicach najdalej posuniętych możliwości. Te osiem lat zmarnowanych musimy teraz dopędzić, by dotrzymać kroku tym, którzy przecież nie przeciwko komu innemu lecz przeciwko nam się zbroją i nie do obrony przed nami, bo my napadać na nikogo nie zamierzamy, a tylko do napaści na Polskę.

Data przewrotu majowego była bodaj że ostatnim już terminem, kiedy władzę odebrać trzeba było z rąk ludzi, ktorzy albo nie rozumieli, po co im tę władzę do rąk dano, albo też grali nią na giełdzie międzynarodowej w celu najkorzystniejszego dla siebie spieniężenia polskich walorów.

Z tego stanu rzeczy wynikło, że Twórca przewrotu majowego — Marszałek Piłsudski biorąc siłą dla siebie całkowitą władzę w Polsce, nie przyjął wyboru na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, nie został Premjerem Polski, lecz przedewszystkiem całą swą uwagę zwrócił na reorganizację armji. Objęcie obecnie przez niego prezesury rządu nie leży bynajmniej na linji jego prac nad naprawą Rzeczypospolitej. Do kroku tego zmuszony został okolicznościami zewnętrznemi. To Sejm, nie mogąc dłużej pozostać bezczynnym, usiłował popsuć Marszałkowi jego plan naprawy. Musiał więc Marszałek własną osobą osłonić

Polskę przed zamachem Sejmu i w tym celu objął prezesurę gabinetu. Niemniej jednak cała uwaga Marszałka jest nadal skierowana w kierunku zabezpieczenia Polski przed napaścią.

Jeden punkt tego programu został już urzeczywistniony. Punktem tym jest reorganizacja armji. Wiadomo jednak, że armja jest tylko kadrą dla tych sił, które w czasie wojny daje naród. Pozostała więc Marszałkowi ta druga część, może znacznie trudniejsza, mniej uchwytna, nie dająca się eksperymentować kategorjami, które łatwe są do zastosowania i przyszczepienia w armji, a jednak nie mniej ważna, jak sama armja. Tą drugą częścią składową obrony państwa jest **Naród,** jako rezerwoar sił dla wojny potrzebnych.

Ten wielki rezerwoar może mieścić w sobie wartości, które uczynią go niezwyciężonym, a może też stać się balastem, który w działaniach bojowych raczej przeszkadza aniżeli pomaga. Uzyskać gwarancję, że ten rezerwoar sił nie będzie balastem, lecz zamieni się w siłę niezwyciężoną jest zadaniem, przed którem obecnie stanął Naczelny Wódz.

Ustawę o powszechnem przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem — którą w postaci projektu M. S. Wojsk. kaleczono, obcinano, duszono, gnębiono przez wszystkie wpływy, wszystkich partyj, sejmów, rządów, klubów, departamentów, oddziałów, wydziałów i komisyj i w takim stanie udało się wreszcie dopchnąć do komisji sejmowej, wypadki majowe znalazły ją tam pożółkłą ze starości, pod grubą warstwą kurzu i w rezultacie — nieżywą wskutek otrzymanych ran i braku powietrza. Obecnie stoimy w przededniu ważnych rozstrzygnięć. Ustawa o przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem narodu ma się ukazać w postaci dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w opracowaniu Ministra Spraw Wojskowych.

Nie są nam jeszcze znane jej szczegóły. Sam fakt jednak, że opracowanie jej odbywać się będzie pod bezpośrednim kierownictwem Marszałka Piłsudskiego daje nam tę gwarancję, że potrafi ona wydobyć z narodu to maximum sił do obrony kraju potrzebnych.

Do zagadnienia tego nie podchodzimy wszak z pustemi rękami. Mamy za sobą doświadczenia Związków i Drużyn Strzeleckich z przed wojny, organizację Legjonów, P.O.W., dzisiejszego Związku Strzeleckiego oraz szeregu stowarzyszeń p. w. i sportowych. Doświadczenia te mówią nam, że o powodzeniu wojny rozstrzygają dwa czynniki: walka na froncie oraz współdziałanie z tą walką reszty społeczeństwa. Społeczeństwo dać musi do szeregów przygotowanych wojskowo, fizycznie i moralnie obywateli, dać opiekę żołnierzowi w polu i jego rodzinie w domu. To są, ogólnie biorąc, zadania społeczeństwa w czasie wojny. Nie są to zadania łatwe i do tych zadań społeczeństwo musi się przygotować w czasie pokoju. Pierwszym wynikiem tych przygotowań jest świadomość ich potrzeby. Musi więc istnieć i pracować wśród społeczeństwa czynnik, który po przez prasę, kluby, stowarzyszenia, zebrania i t. p. potrafi wytworzyć odpowiedni nastrój w społeczeństwie i pociągnąć je do współpracy. Tym czynnikiem jest Związek Strzelecki. Organizacja ta pracując z jednej strony nad zasileniem armji przysposobionemi moralnie i fizycznie obywatelami, z drugiej strony musi posiąść kadrę pracowników cywilnych, którzy pracując w czasie pokoju nad wyposażeniem strzelców w mundury i sprzęt wojskowo-sportowy, tem samem ułatwiają państwu wystawienie w momencie wybuchu wojny większej ilości umundurowanych i wyszkolonych żołnierzy.

Zaopatrzenie oddziałów w boiska sportowe, w place pod strzelnice i domy strzeleckie oraz w cały szereg pomocy do ćwiczeń wymaga nietylko indywidualnej współpracy społeczeństwa, ale również i zbiorowej.

W Finlandji Sejm uchwala budżet dla prac Związku Strzeleckiego. W Polsce zazębienie organizacyjnie tych prac wymaga odpowiedniej pozycji w budżecie M.S.Wojsk. Pozycja ta obejmować musi przeszkolenie wojskowe stowarzyszeń p. w., inne pozycje muszą obciążyć społeczeństwo w jego organizacji samorządowej — jak gmina i sejmik powiatowy. Zainteresowanie tych czynników pracami przysposobienia wojskowego przez ustawowe narzucenie im troski i opieki nad stowarzyszeniami p. w. tem samem rozprowadzi ideę p. w. na wszystkie gminy i wsie polskie i uczyni ją wówczas dopiero powszechną.

To też organizacyjnie przysposobienie wojskowe winno być podporządkowane nie armji, jak to jest dotąd, lecz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Armja odbywać tu winna tylko rolę instruktora. Czuwanie zaś nad obowiązkami gminy względem p. w. musi być powierzone nie oficerom instrukcyjnym, lecz przedewszystkiem staroście, który jest uzbrojony w odpowiednią władzę wykonawczą i autorytet z tą władzą związany.

Czy dekret Prezydenta o p. w. uwzględni istniejące stowarzyszenia p. w. czy też każe się im rozpłynąć w jakiejś jednej wspólnej organizacji — jest to sprawa, którą obszerniej należałoby jeszcze omówić. Nie jest to jednak sprawa **być albo nie być** dla Związku Strzeleckiego. Strzelec nie zginie; nie zatraci się i nie zagubi w żadnej organizacji. Typ strzelca wszędzie i zawsze wybije się na pierwsze miejsce i kto wie, czy **ustrzelczenie** innych organizacyj p. w. nie wyszłoby na pożytek państwa.

Tytus Czaki.

Wychowanie fizyczne i sport

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

Ubiegły tydzień sportowy przeszedł pod znakiem niepogody. Z tego powodu szereg imprez zupełnie nie doszło do skutku. Najbardziej wytrzymałymi na niepogodę są jednak piłkarze; tych nie zniechęca deszcz, chłód czy błoto. Zato ich należy cenić. Warszawska publiczność, która mimo dotkliwego chłodu i wiszącego w powietrzu deszczu zaryzykowała pójść w niedzielę dn. 16 b. m. do parku Sobieskiego, wracała z zawodów Legji z Cracovią zadowolona z naprawdę rzadkiego i pięknego widowiska. Cracovia pokazała warszawskiej publiczności grę naprawdę piękną, pełną finezji, a przytem fair, co wyraziściej jeszcze uwydatniało się na rozmokłem i grzęskiem boisku. Walki o mistrzostwo w piłce przyniosły pierwszą niespodziankę; niespodziankę zresztą przewidywaliśmy: jest nią wynik nierozegrany meczu między Wartą i Pogonią i na tem większą zasługujący uwagę, że gra odbywała się na boisku mistrza Polski. W lekkiej atletyce z Poznania sygnalizują o pobiciu nowych rekordów w rzucie kulą oburącz przez Barana, wynik 22.95 m., oraz w sztafecie 4x200 mtr. przez A.Z.S. w czasie 1:38,2. — Krakowskie kobiece zawody lekkoatletyczne, odbyte w dniu 17 b. m. przyniosły nowe rekordy polskie w skoku wdal i rzucie oszczepem; szczegóły niżej: — Sport wioślarski kończy sezon; w związku z tem odbyły się w Warszawie regaty żeglarskie zorganizowane przez Wojsk. Yacht Klub.

NOWE REKORDY KOBIECE POLSKIE

Kobiece zawody lekkoatletyczne rozegrane w Krakowie w dniu 17 b. m. przyniosły kilka świetnych wyników: kula i dysk 1) mistrz świata Konopacka 8.41 i 35.30 mtr. przed Jasną (Śląsk) Skok wwyż — Konopacka 138; skok wdal 1) Konopacka 481 cm. (nowy rekord Polski), 2) Gędziorowska (Toruń) 458 cm.; bieg 60 m. — Freiwaldówna 8.6 sek. przed Gędziorowską; bieg 100 m. — Woynarowska 14 sek. przed Freiwaldówną 14.1 sek.; bieg 65 z płotkami Woynarowska 12 sek. i oszczep — Lonka 27.83 i 228.50 (poza konkursem) oba nowe rekordy polskie przed Konopacką, która rzuciła 27.36 metrów.

PIŁKA NOŻNA
POGOŃ — WARTA 2:2

Lwów, 17.X. Mecz o mistrzostwo Polski Pogoń — Warta zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Bramki dla Pogoni zdobyli Bacz i Łysyk, dla Warty Staliński i Przybysz. Zasługuje na uwagę, że dotychczasowy mistrz Polski nie wygrał meczu na własnem boisku. Warta znajdująca się obecnie w dobrej formie okazuje się dla Pogoni groźnym przeciwnikiem, którego jej lekceważyć nie wolno.

CRACOVIA — LEGIA 6:2

Cracovia należy do tych zespołów piłkarskich w Polsce, którego występy budzą zawsze i wszędzie w Polsce największe zainteresowanie. Zasługuje ona jednak na nie w zupełności. Jest ona bowiem drużyną, może jedyną w Polsce, która potrafiła przyswoić sobie własny, wysoki technicznie styl gry, oraz jest prawdziwą szkołą piłkarską, która rokrocznie wypuszcza na całą Polskę szeregi młodych i poszukiwanych przez inne kluby graczy. Gra niedzielna tem więcej wzbudzała zaciekawienia, że przeciwnik Cracovii, drużyna wojskowa Legja posiada w swym składzie 5 graczy b. Cracovii i gra jej stylem. Gra prowadzona mimo grzęskiego i błotnistego boiska w żywem tempie, stała na b. wysokim poziomie i mogła zadowolić najwybredniejszych znawców. Legja mimo klęski, jaką poniosła zresztą w stosunku ją krzywdzącym 6:2 pokazała wielki zapał i dotrzymała przeciwnikowi tempa do końca. Bramki dla Cracovii strzelili Gintal 2, Nawrot 2 i Kałuża oraz Kubiński po jednej; dla Legji Łańko obie. Sędzia p. Grabowski b. dobry. Publiczności około 2000.

I. F. C. — WISŁA 4:2

Kraków 17.X. Sensacyjne towarzyskie spotkanie Wisły z Katowickim I. F. C. zakończyło się porażką Wisły w stosunku 4:2. — Drużyna Katowicka z niemieckich i polskich gracy jest groźnym przeciwnikiem wszystkich polskich klubów. Do rozgrywek o mistrzostwo nie jest dopuszczaną, gdyż posiada graczy Niemców optantów na rzecz Niemiec.

RAID BALONÓW KULISTYCH

We wtorek 19 b. m. odbędzie się raid balonów kulistych o puhar płk. Wańkowicza. Raid będzie jakby uroczystem zakończeniem III-go tygodnia lotniczego. W raidzie wezmą udział 4 balony: „Warszawa", „Kraków", „Lwów" i „Poznań". Każdy z balonów weźmie około 800 listów z naklejonymi znaczkami poczty balonowej organizowanej przez L. O. P. P.

POLSCY MISTRZE BOKSERSCY.

Polski Związek Bokserski ogłosił oficjalną listę mistrzów Polski na r. 1926: waga musza — Mroczko II (Sokół, Katowice); waga kogucia — Górny (Boxing Klub Król. Huta); waga piórkowa — Iwański (Unja, Poznań); waga lekka — Majchrzycki (Warta, Poznań); waga półśrednia — Arski (Warta, Poznań); waga średnia — Ertmański (Warta, Poznań); waga półciężka — Gerbich (Łódź); waga ciężka Konarzewski (Union, Łódź). Z listy tej widać, że prawie wszystkie mistrzostwa dzielą między siebie okręgi: Śląski i Poznański, oraz Łódzki. W innych ośrodkach boks jeszcze się nie rozwija.

WYSTĘP SOWIECKICH PIŁKARZY WE LWOWIE.

Jak donosi prasa sportowa w bieżącym tygodniu odbędą się dwa mecze rosyjskiej reprezentacji piłkarskiej we Lwowie; grać ma z nimi w jednym dniu mistrz Polski Pogoń, w drugim Hasmonea. Jak wiadomo reprezentacja bolszewicka bawiła ostatnio w Niemczech, gdzie rozegrała szereg meczy z klubami niemieckimi z pomyślnym dla siebie wynikiem. Ostatni jej występ w Wiedniu z repr. robotniczą Austrji dał wynik nierozegrany 3:3, a z Dolną Austrją 4:3 na korzyść Rosjan. Wedle doniesień prasy repr. bolszewicka gra bardzo dobrze i Pogoń będzie musiała wytężyć wszystkie swe siły, by uzyskać wynik zaszczytny.

POLSKA — AUSTRJA.

Pierwsze międzypaństwowe piłkarskie spotkanie z Austrją odbędzie się 7 listopada w Krakowie. Dowodzi ono wielkiej żywotności P. Z. P. N'u, który organizuje ósme juz w roku bieżącym międzypaństwowe spotkanie.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA KURSIE INSTRUKTORSKIM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Dnia 17 października r.b. rozpoczyna się w Centralnej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu kurs dla instruktorów wychowania fizycznego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na kurs ten Z. M. W. wysyła 40 uczestników. Komendę kursu obejmuje znany lekkoatleta kpt. Dobrowolski z przydzielonym do pomocy kpt. Mierzejewskim i por. Konopackim, instruktorami Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów. Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej reprezentować będzie p. Adam Miłobędzki, kierownik Instruktorjatu Wychowania Fizycznego Z. M. W.

Związek Młodzieży Wiejskiej, usilnie pracujący nad rozwojem prac wychowania fizycznego na wsi, napotyka dotąd na poważne przeszkody, przedewszystkiem z powodu braku instruktorów.

Z kursu omawianego wyjdzie zaczątek kadry instruktorów, która przyczyni się do szybkiego rozwoju wymienionych prac.

ZAWODY SPORTOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W PRUSZKOWIE

Dnia 17 b. m. odbyłysię w Pruszkowie zawody lekkoatletyczne i marsz drużynowy na 10 klm.

Jakkolwiek warunki terenowe zawodów przedstawiały się nie nadzwyczajnie, to jednak wyniki jak na słotny dzień, zimno i oślizgły teren przedstawiają się nie najgorzej.

Zawody lekko-atletyczne objęły trójbój strzelczyń, składający się: z rzutu oszczepem, rzutu granatem i skoku wwyż Pierwsze miejsce zdobyła ob. **Witkowska,** drugie Brzecka Zofja. Zwyciężczyni otrzymała nagrodę wpostaci żetonu ofiarowanego przez „Wytwórnię Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie“.

W trójboju strzelców, który składał się: z biegu 100 mtr., rzutu granatem i oszczepem, oraz skoków wdal i wwyż, pierwsze miejsce przypadło strz. **Raczyńskiemu** (Pr.), drgie strz. **Zawadzkiemu** (Utrata), trzecie Orłowskiemu (Utrata). Osiągnięto następujące najlepsze wyniki: bieg 100 mtr. — 12 se., oszczep 31 mtr., granat 42.5, skok wwyż 140 cm, wdal 4.95 mtr. Zwycięzca otrzymał piękną nagrodę Kom. Okręgu w postaci książki „VIII Olimpiada“ oraz żeton obwodu pruszkowskiego. Strz. Zawadzki otrzymał żeton srebrny Komendanta Obwodu.

Bieg 3 klm. uliczny wygrał strz **Brzeziński** w czasie 9 m. 30 sek. zdobywając nagrodę Magistratu Pruszkowskiego, drugie miejsce przypadło strz. **Szymczakowi** — nagroda komendanta 1 kompanji, trzecie strz. **Zawadzkiemu.**

W marszu drużvnowym (po 3 zawodników) wzięło udział 6 drużyn. Pierwsza w dobrej formie przybywa **Utrata IV**, drugie miejsce przypada **Utracie III**, trzecie **Grodziskowi.**

Naogół zawody wykazały, że praca sportowa w obwodzie pruszkowskim raźno idzie z miejsca. Należałoby jednak zwrócić wiecej uwagi na dobór zawodników pod względem zdrowotnym, gdy w tym wypadku sprawa mocno szwankowała. Zawody doszły do skutku dzięki inicjatywie ob.: Rzepko i Żeńczykowskiego.

K.

ŚWIĘTO SPORTOWE W SUCHODNIOWIE

W niedzielę 19 września męska młodzież pozaszkolna, zgrupowana w oddziale miejscowego Związku Strzeleckiego, poraz pierwszv od czasu założenia obchodziła swe Święto Przysposobienia Wojskowego.

Program Święta obejmował pięciobój wojskowo-sportowy, marsz z karabinami, defiladę, oraz rozdanie nagród i rozpoczął się o godz. 5 rano zbiórką oddziału w sile 60 ludzi. Raport przyjął p kpt. Ostachowski, oficer instrukcyjny przysposobienia wojskowego 4 p. p. Leg., organizator suchedniowskiego oddziału p. w.

Po powitaniu oddział ze śpiewem pomaszerował na Strzelnicę, gdzie odbył się pierwszy punkt programu.

Prymitywną strzelnicę urządzono nad rzeka, której wysoki, zalesiony brzeg służył za wał ochronny i kulochwyt, na którym umieszczono tarcze strzeleckie.

Do strzelania stanęło 40 zawodników. Zawody dały rezultaty słabe (najlepsze 52 na 60 możliwych) z powodu braku odpowiedniej ilości instruktorów.

W drugim punkcie programu — marszobiegu na trasie długości 3 kilometrów z karabinami, wyniki były bardzo dobre. Pierwszy zawodnik przybył do mety

w ciągu 12 minut 59 sekund, drugi — 13 m. 35 sek.

Po nabożeństwie dalszy ciąg zawodów rozpoczął się na boisku sportowem, urządzonem chwilowo na ładnym placu gminnym otoczonym ze wszech stron lasem sosnowym. Bieg dał rezultaty słabe z powodu braku treningu i instruktorów. W rzucie granatem osiągnięto 47,5 m. — w skoku w dal 5 m.

Po skończonych zawodach urządzono gry i zabawy sportowe oraz nadprogramowy bieg amatorski na dystansie 400 metrów, poczem do stojącej w karnym dwuszeregu kompanji strzeleckiej wygłosił krótkie, jędrne przemówienie niezmordowany i pełen inicjatywy p. kpt. Ostachowski — nawołując do pracy na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, jako najważniejszych dziedzin pracy młodzieży polskiej.

Na zakończenie kpt. Ost. podziękował niestrudzonym działaczom na terenie Suchedniowskiego Strzelca, p. Wójcikowi, komendantowi oddziału oraz jego zastępcy p. Kowalikowi Edwardowi, za energiczne i sprężyste sprawowanie komendy i doskonałą, a szybką organizację oddziału.

Po przemówieniu p. Wanda Ostachowska dokonała wręczenia dyplomów i odznak strzeleckich D.O.K. X. zwycięzcom zawodów.

Wreszcie odbyła się defilada przed kpt. Ostachowskim oraz członkami komendy oddziału.

Ruch sportowy rozwijający się u nas obecnie — dzięki przykładowi hufca przysposobienia wojskowego „Strzelca" — zyskuje na terenie Suchedniowa coraz liczniejszych zwolenników.



Grupa uczniów i instruktorów Kursu Wychowania Fizycznego „Związku Strzeleckiego" w Centr. Wojsk. Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu

1. kpt. Dobrowolski — Komendant Kursu, 2. kpt. Mierzejewski — instruktor, 3. por. Konopacki — instruktor, 4. por. Szydłowski — instruktor, 5. por. dr. Pawełek — lekarz kursu, 6. por. Kaseja — adjutant szkoły.

LISTA ABSOLWENTÓW KURSU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W POZNANIU

Kopecki Stan., Kowalczyk Maks., Zabłocki Bol. — Wieluń, Łotowicz Fel., Arciszewski Wład., Mańkowski J. — Grodno. Wymazała Roman — Przemyśl. Jakimko Eug. — Baranowicze. Wątróbski Stef. — Żyrardów. Leszczyński Jan — Mołodeczno. Gawlik Wł. — Kraków. Tyl Czes., Kuźnicki Mar., Wiśniewski Kaz., Młocarski Fran. — Łomża. Małkowski Stan. — Chorzele. Markiewicz Ant. — Nowa Wilejka. Stańczyk P., Ratajewski J. — Warszawa, Wójcik Tad. — Mińsk-Mazowiecki. Majer Wł. — Bielsko. Grząckowski J. — Piotrków. Smeryczyński Tad. — Leszno. Mazurkiewicz Feliks — Bielsko. Maciejewski Bol. — Bydgoszcz. Łotysz Wład. — Lwów. Kowalczyk Al. — Biała Podlaska. Gałabuda Jerzy, Podniesiński St. — Brześć n.B. Mrzyk Aug. — Korzencin. Pałecz Miecz. — Jędrzejów. Bachciński Miecz., Czajkowski Paw. — Kielce. Górski Stan. — Radom. Suchodolski Ad. — Łuck. Iłowski Klem. — Złoczów. Legus Wac., Dworzecki Mich., Kulewicz Stan. — Wilno. Jarczyszewski L., Kiryło J., Magierski M. — Borysław. Kuncewicz J. — Kowel. Wachulski Aleks.— Stanisławów. Stenwaga Ant. — Krasnystaw. Pliszka M. — Jarosław. Bieniek M. — Rawa Ruska. Szczepański B., Rembalski W. — Kozienice. Kowalski J., Bublicki Ant. — Kalisz. Michniewicz Rom. — Stare Święciany. Kubiłowicz Klem. — Oszmiana. Aksamit Tad. — Rzeszów. Bujakiewicz T. — Koluszki. Gowor Konst., Topczajew Dym., Serwetnik And. — Równe. Buffall Ant. — Lida. Narewski Nik. — Wołkowysk. Kolankiewicz P. — Suwałki. Ostapowicz Bol. — Leszno.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Ś. P. FRANCISZEK MIECZYSŁAW

Dnia 7 października r. b. zginął tragiczną śmiercią w fabryce „Strom“ w Strzemieszycach ś. p. Franciszek Mieczysław, Kmdt oddziału „Niemce“ podległego K-dzie obwodu Sosnowiec. Przy pracy chwycił go pas transmisyjny, gniotąc klatkę piersiową i zabijając o mur fundamentu maszynowego.

W niedzielę, dnia 10 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Komendanta w „Niemcach“, w którym wzięli udział: pluton honorowy Strzelecki z karabinami oddziału „Niemce“, którego zmarły był komendantem, dalej 4 straże około 2000 osób.

W zmarłym tak tragicznie, a rokującym jaknajlepsze nadzieje ś. p. obywatelu Mieczysławie, traci cały Związek Strzelecki niezrównanego towarzysza broni, Komenda Obwodu Sosnowiec nieskazitelnego Komendanta Oddziału, a całe społeczeństwo pracownika, któremu idea strzelecka była najdroższym klejnotem w życiu.

W tych ciężkich czasach, gdzie nieprzejednane wrogie instynkta starają się rzucić zarzewie niezgody i walk bratobójczych, żegnamy Cię — kochany Towarzyszu broni — z strzelecką pieśnią na ustach:

„Śpij spokojnie w ciemnym grobie
niech się Polska przyśni Tobie“.

Drogi tragedji strzeleckiej

Ileż to razy czytamy w gazetach wrogich nam, że strzelec popełnił tę czy inną zbrodnię, ten czy inny nietakt. Często kłamią, a czasem napiszą prawdę... Ale gorzka to prawda...

Niedawno prasa pomorska atakowała jednego z naszych wybitnych strzelców z powodu różnych jego nietaktów. Tym razem mówiła prawdę. Strzelec ów popełnił nietakty i to grube — lecz w jakich okolicznościach. Oto redaktor jednego z pism pomorskich obraził go za to, że jest strzelcem. Pan redaktor dostał za to w pysk, aż się przewrócił. Ale... ów strzelec był sam, zaś spoliczkowany redaktor w towarzystwie stu powiedzmy... sokołów. Otóż owi sokoli nie pozostali dłużni strzelcowi i poczęli go bić laskami po głowie. Jak długo bili — nie wiadomo i pewno by i całkiem zabili — wszak było ich stu, a strzelec jeden. Na

---

Z KSIĘGI MĄDROŚCI STRZELECKIEJ

(Z dzieł Chamfort'a wybrał i przełożył Pejot).

Wartość człowieka ocenia się podobnie, jak wartość brylantów, które, zależnie od stopnia swej wielkości, czystości i doskonałości, mają cenę ustaloną, lecz, jeśli przekroczą tę miarę, stają się bezcenne i nie znajdują nabywców.

*

Zbyt wielkie zalety nie są dobrze widziane przez społeczeństwo; na targowisko zabiera się drobne pieniądze, a nie sztaby złota.

*

Próżny — znaczy pusty. Próżność jest tak nędzna, że sama jej nazwa wystarcza, aby ją napiętnować.

*

Duma może mieścić w sobie wszystkie dziesięć przykazań boskich; pycha — siedem grzechów głównych.

*

Człowiek oszczędny jest najbogatszym człowiekiem na świecie. Najbiedniejszym — człowiek skąpy.

Społeczeństwo składa się z dwuch wielkich klas: z ludzi, którzy mają więcej obiadów, niż apetytu — i z ludzi, którzy mają więcej apetytu, niż obiadów.

*

Przyroda nie powiedziała mi: nie bądź biednym; nie rzekła również: bądź bogatym; lecz nakazuje mi: bądź niepodległym.

*

Człowiek bez charakteru nie jest człowiekiem, lecz rzeczą.

*

Generał de Montcalm wybuchnął gniewem podczas rozmowy z dzikim indjaninem, który odparł spokojnie: Jesteś dowódcą, a gniewasz się?

*

Król pruski często powtarzał, że nie zna człowieka, któryby uczynił bodaj połowę tego, co mógł w życiu uczynić.

*

W budzie cyrkowej w St. Laurent występował arlekin o podwójnym garbie. Spytano go, co mieści się w jego przednim garbie. „Rozkazy“. „A w tylnym?“ „Odwołanie rozkazów“.

szczęście przechodził sierżant w. p., który wyjął rewolwer i obronił strzelca.

Po tym pobiciu strzelec istotnie popełnił szereg nietaktów, ponieważ dostał pomieszania zmysłów i poszedł do szpitala. Czyż jest w tem co dziwnego, gdy go stu sokołów czas dłuższy biło pałkami po głowie, a on nie miał przy sobie rewolweru?

Ale gazety o tem wszystkiem nie napisały. One napisały tylko o jego nietaktach, nie dodając, że popełnił je wówczas, gdy był już chory umysłowo.

Dziś on już wprawdzie wyzdrowiał zupełnie, ale... posady nie dostanie. Nie będzie się to nazywać, że dlatego, że jest strzelcem, tylko dlatego, że był chory umysłowo. Czyż to nie ważki argument?!...

* * *

Niedawno na pierwszej stronicy, na naczelnem miejscu „Gazety Warszawskiej Porannej" czytaliśmy o jednym komendancie strzeleckim, co „zamordował swą żonę", no i sam się też zastrzelił. — No i któż teraz zaprzeczy, że strzelcy nie są mordercami?! Ostatecznie żona żyje, została tylko lekko ranna — zginął tylko sam strzelec.

Zastrzelił się w wagonie, z braku pracy i napisał list... W liście tym otworzył swą duszę „Obywatelom Rzeczypospolitej". Każdy może tam pójść i zobaczyć ją taką, jaką była w chwili gdy decyzja zapadła... Jeśli „Dwugroszówka" ośmieliła się wejść do niej ze swemi brudnemi nogami i chełpi się tem przed swemi czytelnikami — zostawmy ją jej losowi... My zaś pokażmy naszym strzelcom stan duszy b. Komendanta Oddziału w Kumelsku takim, jakim on był naprawdę: Oto treść listu:

OSTATNIE SŁOWA MOJE DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obywatele! Smutne czasy naszej Ojczyzny. My, którzy należymy (słowo nieczytelne) biedacy strzelcy i żołnierze nie mają zapomóg takich jak powinni je mieć. My bezrobotni widocznie jesteśmy niepotrzebni na tym Bożym świecie. Czekamy tej poprawy i nie możemy się doczekać. (Następują słowa nieczytelne) żeby nas nikt nie mógł rozbić, ani wróg zagraniczny, ani nasze gnębiciele i utracimy naszej Ojczyzny. Ja, Komendant Oddziału Związku Strzeleckiego (słowa nieczytelne) Meliosz Jan żegnam Ojczyznę, Rodaków i Komendanta Najwyższego Józefa Piłsudskiego i Jego Armję. Strzelcy niech żyją! Niech żyje Warszawa i 13 maj, ażeby się naprawiło wszystko. Jak ma być tak, to niech się lepiej wszystko rozsypie i przepadnie.

(—) **Jan Meliosz,** strzelec.

* * *

Czy poświęcając ś. p. Melioszowi te słowa występujemy w jego obronie? Nie. Nie pochwalamy samobójstwa, gdyż samobójstwo jest przedewszystkiem ucieczką od życia. A terminologja strzelecka nie lubi, nie znosi wyrazu **„ucieczka"**. Wyraz **„ucieczka"** jest zaprzeczeniem zasady strzeleckiej. Kto ucieka od życia, ten w walce z losem nie znalazł dość sił w sobie, by go chwycić za bary, za gardło, zdusić, nałamać według swej woli! Poddał się losowi... a strzelec nie poddaje się nikomu!... Poddał się, ale strzelca nie zdradził. O czynie swy złożył raport do **„Najwyższego Komendanta"**.

„Obywatelu Komendancie, melduję posłusznie, iż oddział Związku Strzeleckiego zdałem komendantowi Józefowi Chojnowskiemu i Przewodniczącemu Eugenjuszowi Grosfeldowi. Niech żyje najwyższy Komendant strzelców i armji polskiej! Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej!

Dalej prosi „Najwyższego Komendanta by... dług jego — 100 złotych zapłacił za niego... by mu strzelecki pogrzeb sprawiono...

A żonę, której nie chciał zostawić samej na tym świecie... żegna!

Nie do nas sąd należy. Sądzi go ktoś Inny!...

KURS INSTRUKTOR. STRZELECKICH PRZYSP. WOJSK. w SKIERNIEWICACH

Dnia 17 b. m. w obecności miejscowych naczelnych władz wojskowych rozpoczął się przy Szkole Podchorążych rez. w Skierniewicach pierwszy kurs instruktorów strzeleckich p. w.

Dnia 19 b. m. kurs odwiedzili z ramienia Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego kpt. Kurletto, kierownik referatu sportowego i ob. Jan Piotrowski, członek red. „Strzelca".

Stan liczebny kursantów wynosi 133 ludzi, w czem 83 członków Zw. Strzeleckiego. Jak wszędzie, tak i tutaj, Związek nasz składa żywe dowody swej przemożnej potęgi i uczuć obywatelskich, ożywiających wszystkich członków. Kurs odbywają strzelcy, przybyli nawet z najdalszych zakątków kraju. Wilno — 18, Łódź — 14, Warszawa — 10, Lublin — 8, Kraków — 7, Brześć Lit. 5, Poznań — 4, Lwów — 4, Toruń — 2, Kielce, Jędrzejów, Łuck, Wołkowysk, Grodno i t. d. Dziarska i pełna zapału młódź strzelecka, która po skończonym kursie powróci do swych stałych miejsc zamieszkania, aby podzielić się zdobytą wiedzą ze swymi młodszymi kolegami.

Kierownictwo kursu spoczywa w wytrawnych rękach kpt. St. Piaseckiego (18 p. p.), który przy pomocy por. Matewskiego, por. Drozda i por. Wojciechowskiego, jak również oficerów-instrukt. miejscowej Szkoły Podchorążych rez., wytrawnych znawców przedmiotu, z energją zabrał się do pracy.

W programie: strzelanie z broni długiej, małokalibrowej i pistoletów, teorja strzelania, nauka o broni, budowa strzelnic, musztra, gimnastyka, gry i zabawy ruchowe itd. itd..

Kursanci otrzymali pierwszorzędne pomieszczenia i wyżywienie podług tabeli „S" (szkolnej).

WIELKIE ŚWIĘTO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W BORYSŁAWIU



W niedzielę dnia 10 października b.r. odbyło się poświęcenie sztandaru Związku Strzeleckiego Oddziału Borysław-Tustanowice.

W uroczystości wzięli udział w imieniu wojska płk. Skokowski z liczną delegacją oficerów 6 p. strz. podh. wraz z orkiestrą pułkową, w imieniu władz administracyjnych starosta p. Porębalski, delegat Zw. Strzeleckiego w Warszawie kpt. Fularski, w imieniu władz samorządowych marszałek powiatu p. Jarosz, liczne delegacje Zw. Legjonistów i Zw. Strz. ziemi czerwieńskiej pod przewodnictwem prezesa okręgu ob. H. Schmala, poczet sztandarowy Zw. Leg. Pol. ze Lwowa, poczty sztandarowe Zw. Strzel. z Tarnopola i Przemyśla, trzy kompanje Zw. Strz. ze Stryja, Drohobycza i Borysławia, jako też liczne reprezentacje Związków Zawodowych, instytucyj przemysłowych, organizacyj społecznych oraz tłumy publiczności.

W sobotę dnia 9 b. m. na ulicach Borysławia zorganizowano capstrzyk orkiestry strzeleckiej, której asystowała świetnie prezentująca się kompanja Zw. Strzeleckiego.

W niedzielę dnia 10 b. m. uroczystość rozpoczęła się poświęceniem sztandaru w czasie mszy św. w kościele parafjalnym w obecności wspomnianych reprezentantów władz, organizacyj społecznych i publiczności. Następnie udano się na boisko sokole, gdzie odbyła się uroczystość wbijania gwoździ do drzewca i zaprzysiężenie baonu strzeleckiego. Do zebranych przemówił prezes oddziału Zw. Strzeleckiego Borysław-Tustanowice inż. Kobak, podkreślając w znakomitem przemówieniu wartość pracy przysposobienia wojskowego w Zw. Strz. Z kolei prezes inż. Kobak odczytał nadesłane depesze od szeregu wybitnych wojskowych i cywilnych dygnitarzy. Szczególnie entuzjastycznie przyjęto depeszę z życzeniami owocnej pracy, nadesłaną przez Marszałka Piłsudskiego. Później wbito gwoździe do drzewca sztandarowego; pierwszy gwóźdź wbili delegaci miejscowego duchowieństwa. Następnie kpt. Fularski w imieniu Zarządu i Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego w Warszawie wręczył sztandar miejscowemu komendantowi obwodu Zw. Strz, por. rez. Wójcikowskiemu Pawłowi i odebrał przysięgę strzelecką od miejscowych Zarządów Zw. Strz. i kompanij strzeleckich, wygłaszając równocześnie znakomite przemówienie o znaczeniu święta poświęcenia sztandaru strzeleckiego oraz obowiązkach strzeleckich, poczem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Twórcy Związku Strzeleckiego Marszałka Piłsudskiego, co tłumnie zebrana publiczność kilkakrotnie powtórzyła. Z kolei płk Skokowski jako delegat władz wojskowych przemówił do strzelców w niezwykle życzliwej formie i nazwał słusznie Zw. Strz. najbliższą wojsku organizacją, kolebką armji polskiej i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Pierwszego Strzelca Marszałka Piłsudskiego, co licznie zebrani żywo powtórzyli. Po zakończeniu uroczystości na boisku sokolem udano się do miasta, gdzie defiladę baonu strzeleckiego i kompanji honorowej 6 p. strz. podh. przy dźwiękach orkiestr pułkowej i strzeleckiej odebrał płk. Skokowski w obecności reprezentantów władz i organizacyj. Płk Skokowski wyraził pochwałę dowódcy baonu strzeleckiego ob. Wójcikowskiemu za świetną postawę strzelców, a tłumnie zebrana publiczność żywymi okrzykami dawała wyraz sympatji i czci dla idei Związku Strzeleckiego, zaś maszerujących dziarsko strzelców obsypywała powodzią kwiatów.

Po defiladzie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie odbył się wspólny obiad dla gości i strzelców, dobrze zorganizowany przez komitet obywatelski. Prezes inż Kobak reprezentantów władz i gości przyjmował po obiedzie we własnym mieszkaniu czarną kawą, na której w miłej pogawędce spędzono czas. Wieczorem odbyła się w Sokole wielka zabawa taneczna, która trwała do białego rana. Oddział Zw. Strz. Borysław przez poświęcenie sztandaru dowiódł swej istotnej siły żywotnej, co jest dużą zasługą prezesów ob.ob. Matkowskiego i inż. Kobaka jakoteż Zarządu i Komendy. Nasze za-

głębie naftowe zdało znakomicie egzamin ze sprawności strzeleckiej i wdalszym ciągu pracować będzie intensywnie nad rozwojem organizacji Zw. Strzeleckiego. **Obecnie Związek Strzelecki w Borysławiu przystępuje do budowy Domu Strzeleckiego.**

ODPRAWA KOMENDANTÓW OBW. CIECHANÓW

Dnia 10 października r.b. odbyła się pierwsza odprawa komendantów oddziałowych nowozorganizowanego Obwodu Ciechanów pod przewodnictwem Wacława Grabowskiego, kierownika tegoż obwodu. Na odprawę stawili się prawie wszyscy komendanci oddziałów, pomimo trudnych warunków komunikacyjnych, a mianowicie: ob. Świtalski Maksymiljan — kmdt oddziału Sierpce, ob. Kaman Bernard — kmdt oddziału Piaski, ob. Tułodzicki Wacław — kmdt oddziału Grąbiec, ob. Grzęda Jan — kmdt trzech oddziałów: Raszewo-wieś, Raszewo-Kościelne i Osiek, ob. Małowiejski Jan — zast. kmdta oddziału Piaski, ob. Gajewski Władysław — kmdt oddziału Szeromin, ob. Kozłowski Władysław — zast. kmdta oddziału Ciechanów, ob. Samulewicz Stefan — p. o. kmdta oddziału Nasielsk, Smoliński Kazimierz — kmdt oddziału Przasnysz, ob. Wieczorek Alfred — zast. kmdta oddziału Bogate, ob. Białoszewski Ryszard — zast. kmdta oddziału Przasnysz, ob. Czachowski Feliks — kmdt oddziału Raciąż, ob. Słodowark Feliks — zast. kmdta oddziału Szeromin, ob. Jabłoński Antoni — zast. kmdta oddziału Raciąż, ob. Szulc Janusz — prezes oddziału Bogate. — Wymienieni komendanci byli przedstawicielami 800 strzelców czynnych. — Odprawę zagaił kierownik obwodu W. Grabowski, witając obecnych komendantów na pierwszej odprawie oraz wyjaśniając, co to jest odprawa komendantów, jak należy rozumieć kierownictwo obwodu, poruszając jednocześnie aktualne zagadnienia dotyczące pracy dokonanej i prac na przyszłość w obwodzie oraz zaznaczając, że już czas jest, aby zakończyć obecny stan organizacyjny, że należy nareszcie wziąć się do rzetelnej pracy, a zakończenie organizacyjne należy przypieczętować przyrzeczeniem wszystkich oddziałów.

W dalszym ciągu odprawy komendanci oddziałowi złożyli szczegółowe raporty ze swych prac w oddziałach, które przeważnie dotyczyły obojętności lub wprost wrogich stosunków miejscowych władz i społeczeństwa do Związku Strzeleckiego oraz trudności finansowych z powodu ogólnego bezrobocia. Kierownik obwodu polecił, aby komendanci dołożyli wszelkich starań utrzymania karności w oddziałach oraz dania z siebie dobrego przykładu, gdyż komendant oddziału jest pierwszym strzelcem, na którego zwrócone są oczy nietylko jego oddziału, lecz i całego społeczeństwa w danej miejscowości. Co zaś do różnych przykrości i przeszkód, czynionych przez władze administracyjne i niektóre odłamy społeczeństwa, takowe należy zwalczać umiejętnie i taktownie, gdyż dla idei strzeleckiej przeszkód niema, o ile kto jej szczerze się poświęci. Nakoniec kierownik obwodu polecił, aby w oddziałach były urządzane imprezy dochodowe na kupno sztandaru obwodu i urządzenie święta przyrzeczenia wszystkich oddziałów. Po wyrażeniu hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, pod którego rozkazami stanąć są zawsze gotowe wszystkie tutejsze oddziały, odprawa została zamknięta.



Odprawa komendantów nowozorganizowanego obwodu Ciechanów z Kierownikiem Owodu ob. W. Grabowskim x pośrodku.

ŚWIĘTO P. W. W ŻYWCU

W dniu 18-go września 1926 roku miasto Żywiec obchodziło uroczyście święto Przysposobienia Wojskowego, w którem wzięły udział Władze Polityczne, Wojskowe i Organizacje na terenie żywieckim.

Na zawody złożyły się: strzelanie na 100 metrów, pięciobój i marsz 5 klm. w jedną stronę i z powrotem. W strzelaniu pierwszą nagrodę otrzymał uczeń z hufca szkolnego tutejszego gimnazjum, w pięcioboju członek z Sokoła, a w marszu i w biegu ze Zw. Strzeleckiego.

Wspaniale prezentował się w dniu tym Związek Strzelecki. 260 strzelców brało udział w defiladzie przed pomnikiem grundwaldzkim, władzami politycznemi, wojskowemi i organizacjami. Na mszy świętej przemówił gorąco ksiądz major Miodoński, a na przyjęciu śniadaniowem P. Podpułkownik Wójcik pokreślił wybitną pracę Związku Strzeleckiego na polu P. W. — Jeżeli święto uroczyście wypadło, należy podnieść w tym kierunku zasługi Pana Starosty Dr. Skwarczyńskiego, Podpułkownika Wójcika i por. Krzesińskiego z 3 p. Strzelców Podhalańskich z Bielska, instruktora pracującego energicznie wraz ze swoimi podoficerami na terenie Żywieczczyzny.

Dodać należy, iż na święcie był obecny Arcyksiążę Habsburg młodszy, który bardzo żywo interesuje się pracami społecznemi.

Święto P. W. w Żywcu zostawi niezatarte ślady w umysłach licznie zebranej publiczności, która z podziwem spoglądała na dziarsko maszerujące oddziały strzeleckie, harcerzy, hufca szkolnego, Sokoła i straży pożarnych.

Oby na przyszły rok jeszcze liczniejsze zespoły organizacyj wzięły udział w tem święcie i przysposabiały coraz więcej młódź, jako przyszłych żołnierzy Rzeczypospolitej.

Komendant Obwodu Strzelca:
Różycki-Cycoń Franciszek

ŚWIĘTO STRZELECKIE W PABJANICACH

Pabjanice niejednokrotnie składały już dowody wyrobienia obywatelskiego i kulturalnego, stojąc bez przerwy przy Naczelnym Wodzu polskim, Józefie Piłsudskim i pracując w myśl Jego idei.

Rok rocznie, w rocznicę 19 marca, a później w rocznicę 6 sierpnia, dekorował się uroczyście magistrat pabjanicki, odbywały się pochody i akademje.

W kilka dni po przełomie majowym, po wielkim pochodzie manifestacyjnym, opowiedziały się Pabjanice przy Marszałku Piłsudskim. W pochodzie i aprowidowaniu wojska, które miało w Pabjanicach zatrzymać wojska poznańskie, najczynniejszy udział brały miejscowe władze magistrackie.

To też i nasz Strzelec rozwija się tu pomyślnie, licząc obecnie 2 oddziały. Strzelcy nasi zdobywają niejednokrotnie pierwsze nagrody w zawodach wojskowych (Felczerek, Magrowicz). Na czele oddziałów i zarządów stoją obywatele świadomi swych celów i obowiązków.

We wrześniu odbyło się w Pabjanicach święto Oddziału Nowe Miasto, wraz z poświęceniem sztandaru. Od rana miasto było udekorowane flagami narodowemi, magistrat tonął w powodzi sztandarów i zieleni, wśród której jaśniał portret Pierwszego Komendanta Strzeleckiego, przybrany żywem kwieciem.

Zbiórka oddziału przed gmachem Miejskiego Kinematografu skupiła oddziały z Łodzi, Bychlewa, Konstantynowa, Łasku, Zelowa, Dłutowa, Zgierza i t. p. Po raporcie przed Komendantem Okręgu, ob. Piątkowskim, przyjeżdża gen. bryg. Małachowski, którego wita orkiestra Straży Pożarnej Pabjanickiej, oraz członkowie Zarządu Obwodu i Prezes oddziału Nowe Miasto, ob. Luboński. Z generałem Małachowskim przybyli pułkownicy: Zawiślak, Vogel, Putek i inni oficerowie D. O. K. IV.

Po przyjęciu raportu przez generała udają się wszyscy do kościoła katolickiego N. M. P., gdzie po nabożeństwie, odprawionem przez kapelana ks. Musiała, wygłasza wspaniałe przemówienie o pracy strzeleckiej ks. Wagner. Po nabożeństwie następuje poświęcenie sztandaru, a później przyrzeczenie strzeleckie i wbijanie gwoździ. Chrzestnymi byli: Jan Jankowski, prezydent miasta, wielki przyjaciel Strzelca, oraz magistrowa Janowska.

Po wymienionych uroczystościach udają się wszyscy na Akademję Strzelecką, na której wygłaszają przemówienia: ob. Józef Pluskowski, referent oświatowy obwodu, ob. Albrecht, ob. Groblewski oraz z balkonu geen. Małachowski i prezydent Jankowski. Wszyscy mówią o pracy dla dobra Rzeczypospolitej, idei strzeleckiej, o żołnierzu obywateelu. Tłumy, zebrane w gmachu wznoszą okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego.

Po naczelnych uroczystościach Zarząd Oddziału „Strzelca" wydaje obiad dla strzelców oraz dla generalicji, gdzie czas spędzono w nader miłej atmosferze.

Wysłano depeszę z życzeniami do Zarządu Głównego.

Święto strzeleckie zacieśniło więzy i tak nas łącące spoistej organizacji dla dobra Umiłowanej Sprawy.

J. H.

SZYKANY STRZELCÓW W BŁONIU

Pod adresem czynników miarodajnych przesyłamy dane o nieustannych szykanach, z jakiemi potykać się musi Związek Strzelecki w Błoniu. Miejscowy „obóz narodowy" w składzie: burmistrza Kosińskiego, dra Szczepińskiego, prezesa Kółka Rolniczego Rosołowskiego, prezesa Sokoła Steinduchera, gospodarza sokolskiego Pągowskiego i wielu inn. wszelkiemi środkami prowokuje i prześladuje szykanami świetnie rozwijający się oddział strzelecki. Pan burmistrz strzelcom, którzy proszą go o składkę na loterję fantową (na umundurowanie) odpowiada: „Strzelcom nie można wierzyć! Pieniądze potrzebne są wam pewno na broń" i t. d. „Dziedziczka" z okolicy, pani Rydlowa odmawia drobnego fantu „kozakom Piłsudskiego" (!), a niżsi funkcjonarjusze policyjni o byle pretekst ciągną strzelców na posterunek. Miejscowy Sokół cieszy się pięknem poparciem władz powiatowych i komunalnych,

podczas gdy strzelcy prowadzić muszą p. w. niejednokrotnie z kijami na ramieniu, bo policja nie chce im wydawać broni. I jeszcze coś... Strzelca ob. Zacharskiego Henryka usunięto swego czasu z budowy mostu Poniatowskiego za „samowolne opuszczanie dni pracy“ (brał udział w wypadkach majowych) na żądanie zamieszkałego w Błoniu majstra na tejże budowie, Jana Liszewskiego, członka N. P. R.! Bez komentarzy.

Od redakcji: Czy skarga na policję została przez miejscowe władze Zw. Strz. wniesiona do starosty pow. Błońskiego?

Strzelec na kresach

Praca strzelecka na terenie rozległego powiatu Bielskiego jest bardzo utrudniona, gdyż znaczne odległości uniemożliwiają Zarządowi i Komendzie Obwodowej, jak również oficerowi instrukcyjnemu utrzymanie bliższego osobistego kontaktu z zarządami i komendami lokalnemi. Prace P. W. prowadzi tu kpt. Dembowski, na czele zaś Zarządu Obwodu stoi rejent Ksepko z Bielska, od szeregu lat pracujący z poświęceniem nad rozwojem organizacji strzeleckiej, Komendantem Obwodu jest ob. Czajewicz, komendantem oddziału Bielsk Podlaski — miasto ob. Antonowicz, obaj oficerowie rezerwy. Na terenie powiatu Bielskiego jest 13 czynnych oddziałów Związku Strzeleckiego, liczących ponad 600 członków ćwiczących. Ogółem członków organizacji P. W. jest na terenie powiatu 1000, dla ćwiczeń których udzielono zaledwie 190 karabinów i 200 zł. (tak 200 zł!) na zakup sprzętu wyszkolenia. Jeśli się weźnie pod uwagę znaczne odległości terenowe i położenie oddziałów środki te są wyjątkowo niewystarczające. Z pośród oddziałów „Strzelca“ pow. Bielskiego na czoło wysuwa się oddział w Hajnówce, liczący 46 ludzi wyekwipowanych i umundurowanych własnym sumptem. Oddział ten składa się wyłącznie z robotników miejscowych przedsiębiorstw przemysłu leśnego. Skład narodowościowy oddziałów — polacy z niewielką domieszką elementu białoruskiego, ulegającym wpływom państwowym polskim. Większość członków Strzelca, to drobni rolnicy i szlachta zaściankowa.

Obszarnicy i miejscowa koltunerja zwalcza „Strzelca“, gdzie może. Dla nich każdy strzelec to komunista. Jak są niedorzeczne te kalumnie świadczyć może najlepiej fakt, że masowe aresztowania polityczne na początku bieżącego roku podczas których uwięziono z górą 300 osób nikogo nie dotknęły z pośród członków organizacji, ani bezpośrednio, ani pośrednio. Dla przeciwników pracy strzeleckiej każda broń w walce jest dobrą, a za najlepszą uważają — oszczerstwo.

Przy oddziałach zorganizowane są kursy oświatowe. Tu, jak i w całej robocie strzeleckiej wybitne usługi oddaje nauczycielstwo. To też duże rozgoryczenie wywołały translokacje nauczycieli, będących komendantami oddziałów. Przypuszczamy, że obecny kierownik M. W. i O. P. Wicepremjer prof. Bartel zwróci inspektorom szkolnym w odpowiedni sposób uwagę, że powinni ułatwiać nauczycielom pracę w organizacjach P. W., a nie utrudniać jej przez nieuzasadnione względami rzeczowemi translokacje. Władze państwowe i samorządowe oficjalnie nie utrudniają pracy P. W., ale też i niczem nie dopomagają. Złożone do sejmiku podanie o przyznanie subwencji dlo organizacji P. W. utonęło w pyle niepamięci.

To też o wysłaniu gdziekolwiek zawodników i pogłebianiu pracy nie może być mowy. A zgłoszenia stale napływają — powstają samorzutnie ośrodki pracy strzeleckiej.

W święcie P. W. w dn. 12 września r. b. wzięło udział 80 zawodników. Na terenie powiatu Bielskiego,

---

ŚWIT 3)

PIETREK

Mnie polubił od czasu, gdy mu gąska utonęła w gnojówce, a stary nie mogąc dorachować się drobiu, pytał:

— Pietrek, gdzie gąś?

— Nie wieem.

— Pietrek, kundlu, pytam po dobroci, gdzie gąś?

— Nie wiem, dziadku.

— Nie wiesz?... Chodź do komory...

Moja interwencja miała ten skutek, że mu się „upiekło“, chociaż stary Pająk zapewniał, że „to nie przepadnie“. Jak tam było — nie wiem, bo wypadków w tym kierunku nie śledziłem.

Po kilku dniach wieś tę zajęli austrjacy. Starego popędzili wraz z innymi do kopania okopów. Pietrek w dwojakach nosił dziadkowi jadło i razem na noc wracali do domu.

Któregoś dnia na polance leśnej okopywano baterję haubic. Zamarudzili dłużej. Ciemno było i patrol nie przepuszczał już nikogo. Nie było rady — trzeba nocować w lesie. Stary pogawędził trochę z żołnierzami, poczem obrał miejsce pod drzewem do spoczynku.

Noc była chłodna. Któryś z żołnierzy rzucił staremu celtę, a małemu dał pół blaszanki niedojedzonej konserwy.

Dziadek, wnuk i Burek, przytuleni do siebie, spali na wilgotnej ziemi, przykryci celtą.

Dobrze już było po północy, gdy Pietrek zbudził się i usnąć już nie mógł z zimna. Próbował się ogrzać przy Burku, ale pies, nie głupi dzielić się swoją ciepłotą, bo i jemu zagorąco nie było, odszedł gdzieś w stronę. Targnął więc pochrapującego Pająka za ramię:

— Dziadku, hej, dziadku!

— Czego tam?

— Dajcie zapałki.

niemającego prawie garnizonów wojskowych „Strzelec“, obok policji państwowej, jest jedyną siłą realną. Faktu tego zdaje się niedoceniać okręgowa Komenda P. P., która pozostawiła bez odpowiedzi apel, by w interesie państwa i jej własnym zezwolono brać udział funkcjonarjuszom policji w charakterze instruktorów w organizacjach P. W.

Mimo przeszkód i obojętności praca idzie naprzód, bo nikt rwącego strumienia nie zdoła powstrzymać w biegu. L. Z.

O zasadę w pracy na kresach

Mówić poważnie o drogach ekspansji polskiej — znaczy to samo, co — mówić o zorganizowaniu i uzdrowieniu życia na naszych Kresach wschodnich. Po odrzuceniu niestworzonych bredni o imperjalizmie obozu Marszałka, bredni, podsycanych troskliwie i skwapliwie przez endeckie „Słowo Polskie“ i komunistyczną „Trybunę“ przy łaskawym aplauzie „Izwiestji“, — pozostanie jedna wielka i piękna prawda: dążenie, tęsknota nawet do Polski na własnych naszych Kresach.

Jeżeli mówimy w tej chwili o „ekspanzji“, rzecz prosta, mamy na myśli promieniowanie naszych idei w sposób odśrodkowy w najwłaściwszym, historycznie i politycznie umotywowanym kierunku, — na Wschód.

Problem Kresów, dostatecznie przypieczętowany krwią naszego żołnierza — i mocnem zainteresowaniem Komendanta, stanowi ciągłą oś programową pracy państwowej, pracy twórczej, bo budującej nie na „ziemiach przyszłości“, nie na gruntach obcych, ale na własnych terenach.

Gdyby zadać sobie nieco trudu i odtworzyć punkty widzenia poszczególnych grup politycznych polskich na sprawę ziem wschodnich, doszłoby się do wniosku o zapoznaniu tej sprawy przez dotychczasowe ugrupowania, a przynajmniej — ich większość, z których obóz prawicy ujawniłby nietylko brak zmysłu politycznego, ale coś znacznie gorszego: tchórzostwo!

Narodowa Demokracja, pomna nakazów swych leaderów o „państwie etnograficznem“, bała się i boi problemu wschodniego. Ta bojaźń — to strach przed odpowiedzialnością za pracę polską na terenach, gdzie stykają się dwa światy... Jest to bojaźń dziecka, które ze strachem myśli o przemyciu własnej rany.

Tem też musimy tłomaczyć ową, z pozoru niczem nieuzasadnioną wściekłość, z jaką endecja jeszcze w b. Sejmie Ustawodawczym atakowała Straż Kresową, Banki Ludowe na Kresach i t. p., nie cofając się nawet przed pomawianiem tych tak niezbędnych instytucyj — o bolszewizm!

Jeśli jednak przypomnieć sobie terminologję tej grupy, zrozumiemy, że „bolszewizm“ znaczy tam tyle, co — „demokracja“. Tak jest. Grupy piłsudczyków, organizujących po wojnie 1920 r. Kresy, były usposobione bezsprzecznie demokratycznie. Należy uświadomić sobie strukturę społeczną ziem wschodnich i zrozumieć, do jakich — to rezultatów doprowadzić może polityka endeckiego knuta!

Dziś, gdy po przewrocie majowym, jednoli-

— A to se weź — zamamrotał sennie.

Pietrek namacał kieszeń marynarki starego, wsunął w nią rękę, poczuł w palcach pudełko i wyjął je.

Nazbierał chróstu, gałęzi i suchego jałowcu, ułożył w kupkę i zapalił. Kilka razy zapałka gasła. Przeniósł się więc bliżej lawet, bo tam, zdawało mu się, będzie lepszy „cug“. Potarł zapałkę, podłożył pod suche igły sosny. Mały płomyk z wesołym trzaskiem powiększał się szybko i za chwilę zmienił się w wspaniałe ognisko, w którego blasku miedziane lufy armat połyskiwały jak złoto w słońcu. Na brzegu ogniska postawił puszkę z konserwą, potem poszedł do dziadka:

— Dziadku, hej, dziadku!

— Czego tam?

— Wstańcie, ugrzejecie się...

Pająk podniósł głowę, przetarł pięścią oczy i pod wpływeem blasku przymrużył.

Siedli obaj przy ognisku. Wnuk mieszał patykiem w blaszance, dziadek ściągał buty, by wysuszyć onucki i ograć skostniałe nogi. Łuna b ła w niebo. Za drzewami drgały fantastyczne cienie. Na ich tle w głębi ciemnego lasu rysowały się szare namioty, w których spali żołnierze. Przy ognisku znalazł się i Burek merdając z zadowolenia ogonem. Nagle gdzieś w tyle zrobił się ruch, dolatywały przytłumione nawoływania. W jednym namiocie ktoś zbudzony zaklął, z innego ktoś wybiegł, ale to sprawa wojskowa, co ona może obchodzić Pająków, z których jeden suszył onuce, a drugi podkładał na ogień.

— Krucyfiks!... sakra!... — i wściekły od gniewu oficer rękojeścią browninga zwalił starego na ziemię. Pietrek, kopnięty artyleryjskim butem, odskoczył jak piłka footbalu, co widząc Burek, podwinąwszy ogon pod siebie czymchnął niepostrzeżony.

Żołnierze przy pomocy łopatek zasypywali ognisko. Od pierwszych sypnięć ziemi złote iskry strzeliły w górę. Wieśniak i jego latorośl nie zorjentowali się jeszcze w sytuacji,

ty front piłsudczyków organizuje się dla dalszej bezkrwawej walki, opracować trzeba całokształt zasad naszej pracy na ziemiach kresowych.

Wielki kolos lasów, bagien, pól i nieużytków na najwspanialszym dla pracy twórczej terenie — to jedna nieomal wieś. Wieś jest tu momentem charkterystycznym, typowym szkicem dla zobrazowania kresowego życia. Nie spotykamy na Kresach, szczególnie na Wileńszczyźnie, czy Grodzieńszczyźnie, większych ośrodków przemysłowych — ostatnią w kierunku na Wschód miasto-fabrykę pożegnamy w Białymstoku — jesteśmy w środowisku rolniczem lub puszczańskiem. Prawie wszystkie zabudowania przemysłowe — to tartaki, gdzieniegdzie — gorzelnia...

Na sprawę Kresów patrzeć trzeba przez pryzmat najczystszy, aby obraz otrzymany nie łamał się w oczach, aby był prawdziwy zarówno pod względem gospodarczym i politycznym, jak i narodowościowym i socjalnym.

Pośród wiosek białoruskich (lub ukraińskich) spotykamy wyższe kulturalnie i gospodarczo wsie polskie, przyczem nie należy zapominać, że „Polak" nie zawsze znaczyć tu będzie tyle, co „katolik"... W 1921 roku spotykałem w Grodzieńszczyźnie (za Niemnem) chłopów-katolików, którzy o swojej narodowości dawali bardzo mętne zeznania, albo też mówili — „biełarus"...

Jakże nisłychanie trudnemi wydają nam się do ujęcia te sprawy w Warszawie, a jakże nieskomplikowanie i prosto rozwiązuje je życie na miejscu! Chłopi-katolicy i chłopi-prawosławni (powiedzmy dyzunici) bardzo zgodnie i po bratersku mieszkają obok siebie o miedzę, — śpiewając te same pieśni i posługując się dziwnym choć niebrzydkim konglomeratem językowym polsko-ruskim. Słowianie...

Ale bywa i być może gorzej. Jeszcze rok, jeszcze dwa lata, a iredenta zechce działać! Zadaniem naszem nie dopuścić do niej, niedopuścić bez knuta, nie dopuścić przez pozytywną polską pracę! Całe Kresy, wszystkie wioski polskie, białoruskie i ukraińskie, katolickie unickie i dyzunickie muszą być usiane oddziałami Związku Strzeleckiego, a zadaniem tych polskich, ludowych placówek — praca nad umocowaaniem polskości, tej z hasłem „za naszą i za waszą wolność" — na tych olbrzymich i życiodajnych terenach.

Strzelecka idea demokracji, federalizmu i tolerancji dotrzeć musi do najzapadlejszego kąta, — choćby w powiecie, gdzie starosta piłsudczyków nie lubi!

Strzelecki oddział we wsi kresowej — to najpewniejsza placówka straży granicznej i wojskowej, przednia straż Wolności, Równości i Braterstwa.

I czas już najwyższy, aby nauczyciele w szkołach stołecznych mniej mówili o rzezi humańskiej, a więcej — o Bohdanie Zaleskim, o wileńskich Filaretach i ich niektórych piosenkach. **G. Lr.**

---

gdy jakiś przeciągły jęk sunął już po szlaku czarnego nieba. Artylerzyści bez rozkazu padli na ziemię, ale jednocześnie prawie, łamiąc wierzchołki drzew, padł z hukiem ciężki pocisk nieprzyjacielski. Odłamki granatu i rozbitej haubicy przecinały drzewa i ludzi.

— Dziadku umykajmy!

Kilka silnych dłoni wpiło się w starca, inne ciągnęły podrostka za kudły.

Las jęczał boleśnie, bo biły w niego pioruny dział. W kilka minut z baterji miedzianych haubic została tylko kupa żelaziwa.

Całą zagrodę Pająków otoczono silnym kordonem wojska. Przeprowadzono ścisłą rewizję, nie pomijając nawet ziemi, którą w miejscach pagórkowych rozkopywano rydlami. Dziadek z wnukiem przez szparę drzwi chlewka, w którym spędzili resztę nocy, przyglądali się niezwykłemu ruchowi, każdy na swój sposób podziwiając gniew wojaków. Rycerze c. k. armji przetrząsali obejścia, budynki, nawet dno gnojówki skontrolowali dokładnie. Wreszcie pewien cugsfierer o miłym wyglądzie i inteligentnej twarzy, wychodząc ze stodoły, zawołał z tryumfem:

— Eureka! — i trzymając w dłoni niewielki przedmiot, trofea, szedł uroczyście do chaty, gdzie oficerowie oczekiwali rezultatu poszukiwań.

Była to zwykła latarka elektryczna z wyczerpaną energją, którą zapewne jakiś oficer porzucił, a znalazł Pietrek i zadowolony schował za krokwią w stodole. Pozytywny dowód niezaprzeczonej zdrady Pająków usuwał skrupuły wątpliwości eleganckich i wyperfumowanych panów oficerów.

Pod bagnetami wprowadzono do izby niebezpiecznych zbrodniarzy. Tłuściutki major o połyskującym gwiazdkami kołnierzu, rozpoczął indagację:

— Mówić prawdę, wykręty nie pomogą: czyja to latarka?

Pietrek z za rękawa dziadka poznał swoją własność. Stary milczał.

KRONIKA STRZELECKA

BUDOWA DOMÓW STRZELECKICH

Własny dom strzelecki był dotąd marzeniem wszystkich jednostek organizacyjnych Związku Strzeleckiego. Dziś nie znajduje się on już w krainie marzeń, lecz staje się dostępnym dla szeregu jednostek organizacyjnych, a mianowicie:

LUBLIN zdobył już plac pod budowę obszaru 1500 m. kw. oraz kilka tysięcy złotych na koszty budowy.

MILANÓW — (okr. Brześć n.B.) buduje dom wspólnie ze strażą ogniową. Dom już jest pod dachem. Obecnie starają się o kredyty na wykończenie.

KOPINA — (okr. Brześć n. B.) posiada już plac i materjał na budowę.

POLSKOWOLA (okr. Brześć n. B.) posiada materjał na budowę oraz plac sporny, który odzyska po przeprowadzeniu procesu.

WYSZKÓW (okręg Warszawski) — plac w środku miasta, część materjału i kilka tysięcy złotych.

DĘBLIN posiada materjały i 10.000 złotych. Na wiosnę przystąpi do budowy jednego z najpiękniejszych domów strzeleckich w Polsce.

WOLA RYCERSKA (okr. Wołyński) wybudowała już dom i przystępuje do urządzeń wewnętrznych.

PRZEMYŚL — posiada już dom i przystępuje do urządzeń wewnętrznych (bibljoteka i kino).

STRYJ — posiada dom pod dachem. Wykańcza wewnątrz (bibljoteka, czytelnia, scena, orkiestra i t. p.).

Wkrótce podamy dane dotyczące budowy domów strzeleckich na Pomorzu.

WYDAWNICTWA STRZELECKIE

W ciągu najbliższych kilku tygodni ukażą się następujące wydawnictwa Związku Strzeleckiego:

ŚWIETLICE I DOMY LUDOWE. Broszura w opracowaniu Inż. Zygmunta Dreszera. Treścią tej książki zająć się będą musieli żywo nietylko referenci kulturalno-oświatowi, lecz również i komendanci wszystkich członów organizacyjnych Związku Strzeleckiego.

IV MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI. Wydawnictwo Komendy Głównej dla celów należytego przygotowania związkowych zawodów marszowych w roku przyszłym. Pod względem treści i objętości stanowić będzie wzór dla polskich wydawnictw sportowch. W dziedzinie sportu pieszego w Polsce, będzie to pierwsze dzieło gruntownie temat poruszające. Komendy Okręgów otrzymają po kilkadziesiąt egzemplarzy tej książki dla zaopatrzenia podległych obwodów i oddziałów, oraz — dla rozsprzedaży.

ŁUK I ŁUCZNICTWO, praca oryginalna, bogato ilustrowana, w opracowaniu por. Zarychty, przeznaczona dla instruktorów i zapalonych miłośników sportu łuczniczego.

TERMINARZ ORGANIZACYJNY

W dniu 24 października r. b. nastąpi otwarcie strzelnicy Związku Strzeleckiego w Konstantynowie.

— Nie chcecie odpowiadać? Dobrze... Ile wam moskale dali za zdradzenie ogniem pozycji naszych armat?

Pająk wyłupił oczy. Zaparło mu dech w piersiach.

Jeden z asesorów, ziewając, zauważył:

— Co tu pytać... Dowód rzeczowy tak wymowny...

Wyprowadzono więźniów na podwórze. Zakłopotany Pietrek pytał dziadka:

— Dziadku, czy one oddadzą mi to pudełko?

Po krótkim czasie wyszli z chaty oficerowie. Dziedziniec zapełnił się ciekawymi żołnierzami. Dwie ofiary głupoty stały pod ścianą komórki, w której pokrzykiwały głodne gęsi. Stary niecierpliwił się, bo koni jeszcze nie poił, a przecież miał dzisiaj jechać do miasteczka na jarmark.

Żołnierze wynieśli z izby stół, dwie świece i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ten, który wisiał na honorowem miejscu nad komodą. Starego przeszło mrowie; pobożnie przeżegnał się. To samo zrobił chłopak.

Zaimprowizowano ołtarzyk. Zapalono świece.

— Popatrzno, Pietrek, co te juchy robią...

— Nabożne są, dziadku.

Postronek przerzucono przez gałąź kasztana. Pająków podprowadzono pod sznur. Stary widocznie począł się orjentować w sytuacji, bo ozwał się do wnuka:

— Pietrek, zmów pacierz — i sam zaczął szeptać: bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi...

Pająkową wyprowadzono z chaty, aby obecna była przy sprawiedliwości, wymierzonej imieniem Jego Apostolskiej Mości Najmiłościwszego Cesarza Austrji. Oszołomiona kobieta pobladła jak płótno. Wrażenie było tak silne, że wgniotło w głąb piersi jej łzy i ścisnęło za krtań tak mocno, iż słowa przemówić nie mogła.

W dniu 31 października, oraz 1 i 2 listopada r. b. odbędzie się kurs komendantów oddziałów w Tomaszowie.

W dn. 30 i 31 b. m. manewry strzeleckie na Pomorzu.

W dniu 31 października b. r. odbędzie się Plenarne Posiedzenie Zarządu Okręgu Łódź.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego odbędzie się w dniu 7 listopada b. r., ma na porządku dziennym bardzo ważny punkt obrad, a mianowicie dyskusję nad rozgraniczeniem kompentencji Zarządów i Komend. W tej sprawie będą na plenum Zarządu dwa referaty: 1) Inż Podgórskiego — Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego i 2) Komendanta Głównego.

WSPOMNIENIE

(Szkic poniższy, pióra p. Malberg, Matki Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego w Finlandji, podajemy za „Głosem Prawdy")

Było to przed kilkudziesięciu laty, kiedy w pobliżu Helsingforsu odbywała się konferencja rewolucjonistów. W czasach owych konferencji takich, tajnych, było co niemiara, ta jednak, była ogromnie poważną i znakomicie zorganzowaną. Nie odbywała się w samym Helsingforsie, lecz w domu pewnego rolnika w odległości kilku kilometrów od miasta. Zjechali się przedstawiciele ze wszystkich zakątków Rosji, by naradzić się nad sposobami walki skierowanej przeciwko przemocy rosyjskiej. Spokojni finnowie zorganizowali wszystko doskonale. Na wypadek niebezpieczeństwa przygotowane były schronienia, w których możnaby było się ukryć. Brak miejsca nie pozwala mi zagłębiać się w szczegóły.

Gdzie był ich przywódca? Gdzież on, ten najsilniejszy ze wszystkich?

Słuchałam, przyglądałam się, ale nie znalazłam go. W tym momencie wszedł mężczyzna, którego przedtem nie widziałam. To był on. Człowiek o głowę przewyższający wszystkich, o wysokim czole i błyszczących oczach. To był typ wodza. Ktoż to? Postarałam się siąść koło niego i rozpoczęłam rozmowę. Mówił płynnie po niemiecku. Porozumiewaliśmy się łatwo, Zwróciłam uwagę, że włada niemieckim lepiej, niż ktorykolwiek inny z rosjan. Odpowiedział mi, że nie jest rosjaninem, ale polakiem. Wymówił to z taką godnością, iż widać było, że Polska i jej dobro wypełnia całkowicie jego serce. Rozmawiałam z nim wiele.

Cóż on mówił?

Słowa jego nie były bardziej interesujące od czyichkolwiek innych. Mówił jak ważną sprawą jest zjednoczenie sił, celem walki przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. Nie trzeba się bać. Zwycięstwo z nami.

Wielu mówiło to samo, ale on mówił to w sposób specjalny. Czuło się, że mówi całem sercem i całą duszą. Nie znano jego imienia, podobnie jak i wielu innych, ale przylgnęła do niego nazwa „Ognistej Ostrogi".

Ostatnie słowa, któremi pożegnał mię były: zwycięstwo z nami. Odwagi tylko.

Gdy rozpętały się nad Polską straszliwe czasy przed wojną i w trakcie jej trwania, myślałam często, dużo o „Ognistej Ostrodze".

Pietrek powtarzał za dziadkiem:

— I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy...

Zarzucono chłopakowi pętlę na szyję, drugi koniec postronka podano Pająkowi.

— Ciąg, chamie!

— O, Jezusie! — jęknął i wlepił w żołnierza błagalny wzrok.

Ubawieni tym konceptem oficerowe śmiali się głośno.

— Kapral Tajfelmann, daj ty jemu spokój.

Kapral Tajfelmann poprawił chłopakowi stryk na szyi:

— Czekaj, moskiewski synu, poprawię, aby ci się przy huśtaniu kark nie obtarł...

Dobrze wylękniony Pietrek zwrócił się do dziadka:

— Niech mnie ino długo nie huśtają, bo się mogę udusić...

Więcej nie powiedział. Sznur nad głową jego wyprężył się jak drut. Chłopak powoli unosił się w górę, machnął rękoma, drgnął kilka razy i z pogardą odwrócił się plecami do oficerów. Burek zadarłszy łeb lizał przyjacielowi bose stopy.

Sznur okręcono około drzewa, następnie drugi przerzucono przez sąsiednią gałąź. Stary pokornie wsunął głowę w pętlę bez słowa opozycji. Jedynym protestem były grube łzy, toczące się po jego spalonej od słońca twarzy.

Dwa trupy z zawieszonemi na piersiach kartami: „Szpieg", niby dwa duże pająki, kołysały się pod kasztanem przez cały dzień, a u stóp ich honorową wartę trzymał Burek.

Gdyśmy ponownie zajęli wieś — postawiliśmy na ich mogile krzyż brzozowy.

KONIEC.

Co się z nim dzieje? Czy zginął? Czy też cierpi w więzieniu? Nikt mi nie mógł dać odpowiedzi. Z pośród fińskich uczestników tego zjazdu żaden nie wiedział więcej odemnie. A przecież, ten człowiek był wówczas na ustach wszystkich. Był wtedy źródłem siły i poświęcenia. Nie można było go nie zauważyć.

Przypadkowo zupełnie dowiedziałam się, że z moich polskich przyjaciół, przebywających w Finlandji, był jednym z uczestników owego zjazdu. Może od niego dowiem się, kim był ten, którego nazywaliśmy „Ognistą Ostrogą"? Nie wiem dlaczego tak długo wahałam się, zanim zadałam to pytanie. Bałam się wiadomości, że może padł w walce lub dostał się w krwawe pazury siepaczy rosyjskich? Lepiej przecież nie słyszeć takiej wiadomości. A on, przecież, rzucił potężny cień na współczesność. Był źródłem męstwa i wiary, spływającej na tych, którzy go otaczali. Któż mi może o nim opowiedzieć? Czyż wreszcie nie dosyć, że choćby raz w życiu przez krótki moment danem mi było ujrzeć światło prowadzące ku zwycięstwu?

Wreszcie zdobyłam się na zapytanie: Spotkawszy w Helsingforsie mego polskiego przyjaciela, zaczęłam mówić o owym zjeździe i zapytałam go. Mój polski przyjaciel uśmiechnął się: Czy pani doprawdy nie wie, kim był ów drugi mój rodak? Myśmy byli tylko dwaj polacy.

— Nie, doprawdy nie wiem...

— To był Piłsudski...

NA MARGINESIE

„B. O. K."

Szczytem pechowości podług Chamfort'a jest: padając na plecy, rozbić sobie nos.

Podobnie krańcowy pech prześladuje najserdeczniejszą przyjaciółkę „Strzelca", ciocię Endecję.

Nadobna ta i tkliwego serca niewiasta, czuła niezmiernie na wdzięki obywatela-wyborcy, niczego nie pomija, aby go sobie skaptować. Ona to jest stałą i najlepszą klientką wszystkich politycznych gabinetów kosmetycznych, gdzie przesiaduje dniami całemi, poddając swą miłą twarzyczkę, pomarszczoną, jak zgniłe jabłko, upstrzoną piegami, jak lustro śladami much — tysiącznym zabiegom: kąpielom parowym, masażom wibracyjnym i t. p. i t. p., nie wyłączając podskórnych zastrzyków parafinowych i bolesnych operacyj chirurgicznych. Pomna, że „orlą jest potęga lotów młodości", ciocia Endecja ratuje swe przekwitłe wdzięki, jak może.

Mizdżąc się przed lustrem, nie zapomina sentymentalna ciocia o poprawieniu również i swego aktu urodzenia, którego rewelacyjne kopje spoczywają w archiwach wszystkich komisarjatów Policji Obyczajowej całej Polski. Zażąda oblubieniec wyciągu i wsypa gotowa! Jakże tu z takim, jak ciocia, wyciruchem, stanąć na ślubnym kobiercu! Więc, pragnąc się odmłodzić dokumentnie, zmienia ciocia raz-po-raz nazwisko.

Na początku zwała się „Narodową Demokracją". Czy można piękniej? Bo to, panie dziejski, w jednej nazwie i naród i lud razem pomieszczone: „narodowe ludowładztwo". Tylko przyklasnąć i dać buzi, nieprawdaż?

Ale wyszło inaczej. Nawet całkiem paskudnie. Stało się to jednak nie z winy zalotnej cioci, ale dzięki potwornej intrydze niemieckiej. Bo pierwsze litery tego pięknego nazwiska składały się na słowo „Ende". Po niemiecku „koniec". Brzydko i nawet nieprzyzwoicie. Coś w rodzaju „memento mori". Jak tu myśleć o miłości i o wspólnej pracy, kiedy już na samym początku człowiek musi „patrzeć końca"? I nawet dla porządnej panny... nie wypada... A obciąć? To jeszcze o przejście na judaizm posądzić gotowi... Coby o tem „Strzelec" napisał!

Martwiła się ciocia Endecja, aż przed wyborami do Sejmu zmieniła nazwisko. Stanęła przed swymi zalotnikami jako „Chrześcijańska Jedność Narodowa". Świetny figiel, nieprawdaż? Ch.J.N! Na tych trzech literach sam djabeł zęby połamie!

Nie połamał. Choć nieortograficznie, zato fonetycznie stworzył z nowego nazwiska cioci Endecji — nazwę cuchnącego zwierza, żywiącego się padliną. krajową hyjenę przez ch.

Lekkomyślną ciocię omal krew nie zalała. Taka złośliwość. Ale zacisnęła nowy, paryski garnitur zębów i — postanowiła podczas następnych wyborów wystąpić jako: „Blok Obrony Konstytucji". Nazwisko czyste, iście panieńskie, dziewicze, nieskalane. Na to każdy się złapie — może nie?

Ale — jednemu szydła golą, a drugi się żyletką zacina. Jeszcze do wyborów daleko, jeszcze nowego nazwiska cioci do ksiąg ludności nie wpisano, a tu już osklabiają się paszcze strzeleckie, porykując swawolnie i nieprzystojnie:

B.O.K.? Bok? Całkiem słusznie! Bo na wyborczym festynie nikt cioci Endecji do tańca nie zaprosi. Zostanie — n a b o k u. Bo każdy wie, że związek z ciocią Endecją — b o k i e m wyjść musi!

— — — — — — — — — — — — —

Biedna, nieszczęśliwa, ciocia Endecja! Skazana na dożywotne panieństwo!

P.

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.

Redaktor: TYTUS CZAKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Drukarnia „Polski Zbrojnej", Warszawa, Nowolipie 2.

Rozrywki Umysłowe

SZARADA

ułożył Mi-mo

Choć strzelec **drugie-trzecie** przy flocie nieczęsto,
Bez niej jakoś się zwykle **pierwsze-drugie-trzecie.**
Minę ma zadzierzystą, wesołą i gęstą
I zawsze sobie daje radę na tym podłym świecie.

Nie wie strzelec, czem słynny kucharz **trzeci-czwarty,**
Bowiem **czwarty** (szwajcarski łucznik) strzelca wzorem.
Gdy **trzeci wprost** i **czwarty wspak** mu wyjdzie z karty,
Bije strzelec go asem, lub mocnym „honorem".

Wszystko — łatwo odgadnąć. Nazwa to strzelecka,
Którą strzelec kolegę chrzci, lecz nie endeka.
Zgadnij, strzelcze stołeczny i strzelcze z zapiecka,
Bo cię za rozwiązanie multum nagród czeka!

Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 8 listopada. 2 nagrody książkowe zostaną rozlosowane wśród rozwiązujących.

Wydawnictwa nadesłane

Przegląd Samochodowy i Motocyklowy, organ wojskowego Klubu samoch. i mot., miesięcznik sportowo-techniczny, zawiera w każdym numerze: bogaty dział wiadomości fachowych, poradnik techniczny, przegląd najciekawszych wiadomości z pism zagranicznych, sport samochodowy, motocyklowy i kolarski.

Roczna prenumerata 12 zł. Administracja: Warszawa, Przejazd 10. Knto P. K. O. Nr. 12595.

Ruchliwych Kolporterów

Dla jednania ogłoszeń i prenumeraty, oraz dla rozsprzedaży drobiazgowej naszych i poleconych przez nas obcych wydawnictw, służących sprawie przysposobienia wojskowego i sportu, zatrudni **Administracja**

Przeglądu Strzel. i Łuczniczego

Warszawa, **Al. Jerozolimskie 27 m. 3**

!!! WYRÓB KRAJOWY !!!

Nie **NA PCHŁY, PLUSKWY, KARALUCHY, STONOGI I SZCZURY**

Ale **NA PLAGĘ ENDECJI**

NAJLEPSZYM, NIEZAWODNYM W UŻYCIU, WYPRÓBOWANYM ŚRODKIEM JEST

ZWIĄZEK STRZELECKI

(PATENT Z DN. 6 SIERPNIA 1914 R, POTWIERDZONY DN. 12 MAJA 1926 R.)

— TYSIĄCZNE PODZIĘKOWANIA I NAGRODY —

Sposób użycia:

Działa tylko w większych dawkach. Jeśli stworzysz oddział z 20-tu strzelców, wyleją cię z posady
Lecz z wszelką pewnością przyjmą cię na nią zpowrotem jeśli powiększysz oddział do 60-ciu osób

(BLIŻSZE SZCZEGÓŁY W ZARZ. OKR. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W POZNANIU)

!!! WYRÓB KRAJOWY !!!

Szkolnictwo

jakiem jest, jakiem być powinno

Pod powyższym tytułem ukazała się książka

Doktora Stefana Bogusławskiego

członka Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego

Omawia cele i organizację przyszłego szkolnictwa narodow. w Polsce

Z książką tą winni zaznajomić się referenci kulturalno-oświatowi nauczyciele, strzelcy i wszyscy członkowie organizacji

Przegląd Strzelecki i Łuczniczy

MIESIĘCZNIK

Poświęcony sprawom sportu strzeleckiego i łuczniczego oraz zasadniczym kwestjom z dziedziny przysposobienia wojskowego

Ukazał się już numer 2 i jest wszędzie do nabycia w cenie 80 gr. egz.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27 m. 3.

KOMISJA DOSTAW STRZELECKICH

poleca swe zapasy według powyższego cennika

C. ODZNAKI STRZELECKIE

1. Orzełki do czapek	zł.	0.50
2. Odznaki haftowane na rękawy	„	1.—
3. Odznaki metalowe boczne	„	2.—
4. Szpilki z podobizną Komendanta	„	0 40

D. UMUNDUROWANIE

1. Komplety (mundur i spodnie) sukienne	„	48.—
2. Komplety (bluza i spodnie) drelichowe	„	19.—
3. Płaszcze sukienne	„	48.—
4. Mundur sukienny	„	30.—
5. Spodnie sukienne	„	18.—
6. Bluza drelichowa	„	11.—
7. Spodnie drelichowe	„	8.—
8. Pasy główne	„	4.50
9. Czapki kamgarowe	„	5.60
10. Czapki kamgarowe	„	4.75
11. Czapki sukienne	„	4.20
12. Owijacze	„	3.90

E. BROSZURY I KSIĄŻKI

Sport strzelecki i jego trening — gen. Maryańskiego	„	3.—
Karabinki małokalibrowe — por. Podoskiego	„	2.—
Strzelec Rzeczypospolitej — Czyżowskiego	zł.	1.—
Busola Bezarda — por Zarychty	„	1.20
Busole kierunkowe — kpt. Skindera	„	2.50
Zbrodniarze — Bibl. Odrodz. Moral. Tom II.	„	0.30
Pan Marszałek — Czyżowskiego	„	1.25
Statuty	„	0 50
i wiele innych w cenie od	„	0.10

F. TARCZE DO STRZELAŃ

Tarcze 30 cm. za 1 szt. gr. 5, za 100 szt.	„	3.50
Tarcze 50 cm. za 1 szt. gr. 10, za 100 szt.	„	5.50
Tarcze 80 cm. za 1 szt. gr. 25, za 100 szt.	„	20.—
Tarcze 100 cm. za 1 szt. gr. 30, za 100 szt.	„	25.—

G. RÓŻNE

Łuki od	„	15.—
Strzały od	„	2.50
Portrety komendanta duże	„	4.—
Portrety Komendanta małe	„	2.—
Sztandary	„	550.—

UWAGA. Komisja Dostaw Strzeleckich pośredniczy przy zakupie artykułów gimnastyczno-sportowych, oraz wszelkich innych, przez wskazanie pierwszych źródeł.